

Janusz Szczepański

(Vistula University, Poland)

<https://orcid.org/0000-0002-0862-3822>









e-mail: [j2szczepanski@gmail.com](mailto:j2szczepanski@gmail.com)

## Spółeczno-ekonomiczne aspekty emigracji zarobkowej z ziem północnego Mazowsza do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na przełomie XIX i XX w.

*Socio-economic Aspects of Economic Migration from the Lands of Northern Mazovia to the United States of America at the Turn of the 20th Century*

### ABSTRACT

At the turn of the 19th and 20th centuries, the lands of northern Mazovia, part of the Płock and Łomża governorates, were struck by one of the largest waves of economic migration across the ocean,. Pursued mainly by the rural population, economic migration was a consequence of socio-economic changes in the countryside of the Kingdom of Poland after the enfranchisement reform of 1864 and the creation of a significant number of small farms that did not provide adequate support for peasant families. The most popular destination for overseas migration of the inhabitants of Northern Mazovia was the United States, where it was possible to earn the most income. Migration across the ocean was usually permanent, which meant individuals would leave the homeland

PUBLICATION INFO			
		 <b>UMCS</b> <small>UNIWERSYTET MAZOWIECKI</small>	e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
THE AUTHOR'S ADDRESS: Janusz Szczepański, the Vistula University, 3 Stokłosa Street, Warsaw 02-787, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Author's own funds			
SUBMITTED: 2023.09.12	ACCEPTED: 2025.07.31	PUBLISHED ONLINE: 2025.10.31	
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE e-mail: <a href="mailto:reshistorica@umcs.pl">reshistorica@umcs.pl</a>	
			

irretrievably, however, some people would as well return to the country with significant amounts of money.

The author attempts to determine the extent of migration from the Płock and Łomża provinces to the United States, which is not an easy due to the fact some did not migrate legally. The article refers to the role of emigration agents in organizing transfers of groups of migrants across the border with East Prussia, their transports by rail to German ports and travel across the ocean. It analyzes the possibilities of employment (mainly in an industry) of migrants from Mazovia in the United States, estimates the amounts of money earned and its use after returning to the country. Much space in the article is devoted to the attitudes of the landed gentry and the clergy towards emigration, and especially to the multiple consequences; socio-economic and cultural, of economic emigration to the USA.

**Key words:** economic migration, United States of America, migration agents, lists of migrants, gentry and clergy towards emigration, consequences of migration

#### STRESZCZENIE

Na przełomie XIX i XX w. regionem Królestwa Polskiego charakteryzującym się jedną z największych fal emigracji zarobkowej za ocean były ziemie północnego Mazowsza, wchodzące w skład terytorialny guberni płockiej i łomżyńskiej. Uczestniczyła w niej przede wszystkim ludność wiejska. Jej wychodźstwo zarobkowe było następstwem przemian społeczno-ekonomicznych na wsi Królestwa Polskiego po reformie uwłaszczeniowej z 1864 r. i powstaniu znaczącej liczby gospodarstw małorolnych, które nie zapewniały należytego utrzymania rodzinom chłopskim. Najbardziej popularnym kierunkiem emigracji zamorskiej mieszkańców Mazowsza Północnego były Stany Zjednoczone, gdzie najlepiej można było zarobić. Emigracja za ocean miała przeważnie charakter stały, opuszczano ojczyznę bezpowrotnie, ale też często powracano do kraju ze znacznymi kwotami.

Autor podejmuje próbę ustalenia rozmiarów wychodźstwa z guberni płockiej i łomżyńskiej do Stanów Zjednoczonych, co nie było łatwe ze względu na fakt emigracji nielegalnej. Nawiązuje do roli agentów emigracyjnych przy organizowaniu przerzutów grup wychodźców przez granicę z Prusami Wschodnimi, ich transportów koleją do portów niemieckich i podróży przez ocean. Analizuje możliwości podejmowanej pracy (głównie w przemyśle) przez emigrantów z Mazowsza w Stanach Zjednoczonych, szacuje kwoty zarobionych pieniędzy oraz ich wykorzystanie po powrocie do kraju. W artykule nie pominięto stanowiska ziemiaństwa i duchowieństwa wobec wychodźstwa, a zwłaszcza społeczno-ekonomicznych i kulturowych konsekwencji emigracji zarobkowej do USA.

**Słowa kluczowe:** wychodźstwo zarobkowe, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, agenci emigracyjni, listy emigrantów, duchowieństwo, ziemiaństwo, konsekwencje emigracji

Na przełomie XIX i XX w. wspólną cechą życia społeczno-ekonomicznego mieszkańców ziem polskich, będących pod panowaniem trzech zaborców, była nasilająca się fala emigracji zarobkowej. Szacuje się, że „za chlebem” w latach 1871–1914 ziemie polskie opuściło ok. 3,5 mln osób, w tym: z zaboru rosyjskiego – ok. 1,25 mln, pruskiego – ok. 1,2 mln oraz austriackiego – 1,05 mln<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> A. Pilch, *Wstęp*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. idem, Warszawa 1984, s. 5–10; E. Kołodziej, *Emigracja z ziem polskich od końca XIX wieku do*

Kierunek migracji wyznaczony był przede wszystkim przez warunki, jakie oferowały jej państwa docelowe. Krajem najbardziej przyciągającym emigrantów z ziem polskich były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Według wielu zbliżonych źródeł szacuje się, że do wybuchu I wojny światowej do Stanów Zjednoczonych przybyło ok. 2,2 mln emigrantów z ziem polskich, z czego: 0,9 mln z Królestwa Polskiego, 0,7 mln z Galicji i 0,6 mln z zaboru pruskiego<sup>2</sup>.

Zamorska emigracja z ziem polskich pod zaborami stanowiła fragment masowego uchodźstwa o charakterze ekonomicznym z kontynentu europejskiego. Szacuje się, że w II połowie XIX w. i na początku XX w. (do wybuchu I wojny światowej) z Europy emigrowało około 52 mln osób, z czego około 37 mln (72%) udało się do Ameryki Północnej, a 11 mln (21%) do Ameryki Południowej<sup>3</sup>.

Istotnym elementem badań migracyjnych jest zagadnienie motywów, jakimi kierowali się ludzie decydujący się na opuszczenie własnego kraju. Na ogół historycy wspomniane motywy dzielili na *push factors*, czyli czynniki wypychające, związane z krajem pochodzenia, oraz *pull factors* – czynniki przyciągające, związane z krajem docelowym emigracji. W świetle badań wspomnianych historyków migranci kierujący się głównie czynnikami przyciągającymi, bardziej innowacyjni, mieli większe szanse na sukces od imigrantów, na ogół biernych, wypchniętych ze swojej ojczyzny, niejako skazanych na porażkę<sup>4</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. regionem Królestwa Polskiego charakteryzującym się jedną z największych fal emigracji zarobkowej za ocean były ziemie Mazowsza Północnego, wchodzące w skład terytorialny guberni płockiej i północno-zachodniej części guberni łomżyńskiej. Uczestniczyła w niej przede wszystkim ludność chłopska. Jej wychodźstwo zarobkowe było następstwem przemian społeczno-ekonomicznych zachodzących na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w.

Wieś Królestwa Polskiego charakteryzowały wzrost liczby ludności, przeludnienie i dojmujący brak ziemi. Na mocy ukazów uwłaszczeniowych

---

*czasów współczesnych i tworzenie się skupisk polonijnych, w: Emigracja z ziem polskich w XX wieku. Drogi awansu emigrantów, red. A. Koseski, Pułtusk 1998, s. 11.*

<sup>2</sup> E. Kołodziej, *Emigracja*, s. 13. Jeśli uwzględnić potomków wychodźców osiedlonych w USA na stałe, liczbę emigrantów z ziem polskich przed I wojną światową należy szacować na ok. 3 mln.

<sup>3</sup> L.P. Moch, *Moving Europeans: Migration in Western Europe since 1650*, Bloomington 2003, s. 147.

<sup>4</sup> Szeroko na ten temat: A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 30–33; A. Pilch, *Wstęp*, s. 14–17; D. Praszalowicz, K.A. Makowski, A.A. Zięba, *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004, s. 21.

ziemię otrzymała tylko część chłopów. Istotny wpływ na postępujący proces rozwarstwienia na wsi miał dekret uwłaszczeniowy z 2 marca 1864 r. Spowodował on powstanie dużej ilości gospodarstw karłowatych (do trzech mórg), które nie zapewniały rodzinom chłopskim minimum utrzymania. Trudną sytuację społeczno-gospodarczą mieszkańców wsi potęgowały klęski żywiołowe i kryzysy ekonomiczne końca XIX stulecia.

Liczba bezrolnych w Królestwie Polskim zwiększała się sukcesywnie i pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX w. była szacowana na około 1,2 mln. Odsetek bezrolnych największy był w guberni kaliskiej i płockiej. Chłopski „głód ziemi” i niewielka chłonność rynku na podaż siły roboczej stworzyły na wsi ogromny potencjał emigracyjny. Dochodził do tego bardzo szybki przyrost ludności, która w omawianym okresie podwoiła się<sup>5</sup>.

W 1870 r. liczba gospodarstw karłowatych w niektórych powiatach guberni płockiej stanowiła ponad 1/4 ogólnej liczby gospodarstw: w ciechanowskim – 30%, w mławskim – 20%, w przasnyskim – 26%. Rosła liczba proletariatu wiejskiego. Wskutek podziałów rodzinnych i parcelacji w drodze sprzedaży gospodarstwa włościańskie rozdrabniały się coraz bardziej<sup>6</sup>.

Tej masy bezrolnych w guberni płockiej nie był w stanie wchłonąć ani rozwój miast, ani zbyt wolno rozwijający się przemysł. Rezerwy siły roboczej na wsi nie mogły liczyć na zatrudnienie w przemyśle. W 1897 r. na terenie guberni płockiej działały zaledwie 164 niewielkie zakłady przemysłowe, zatrudniające łącznie 2346 osób (0,9% mieszkańców guberni)<sup>7</sup>.

Ciężką sytuację materialną ludności bezrolnej na wsi guberni płockiej spotęgowały też na przełomie XIX i XX stulecia wprowadzane na coraz szerszą skalę innowacje w technice uprawy roli oraz mechanizacja stosowana w wielkich dobrach ziemskich. To jednocześnie powiększyło nadmiar rąk do pracy w rolnictwie.

Trudną sytuację wsi polskiej pogłębił trwający od lat osiemdziesiątych XIX w. kryzys agrarny. Spowodowany był napływem do Europy zboża amerykańskiego, załamaniem eksportu pszenicy do Anglii, utrudnieniami w zbyciu płodów rolnych do Niemiec. Sytuację pogorszył jeszcze nieurodzaj. Po zimie 1889/1890 r. nastąpiła susza, po letnich deszczach – nieurodzaj ziemniaków i żyta<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> I. Pietrzak-Pawłowska, *Królestwo Polskie w okresie wielkokapitalistycznym 1885–1900*, w: *Historia Polski*, t. 3, cz. 1, red. Ż. Kormanowa et al., Warszawa 1963, s. 533.

<sup>6</sup> Szeroko na ten temat: K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966; R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970.

<sup>7</sup> W. Załęski, *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*, t. 2, Warszawa 1901, s. 145.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 192–202.

Dotkliwy głód na terenie guberni płockiej i łomżyńskiej szczególnie doskwierał mieszkańcom Kurpiowszczyzny. Ich nędzne odżywianie wpływało na stan fizyczny, powodowało liczne choroby. W jednym ze swoich opracowań znany badacz dziejów Kurpiowszczyzny, Adam Chętnik, napisał: „Pomimo wszystkie zabiegi na puszczy nigdy nie gościł dobrobyt, a mieszkańców bieda wypędzała za morze do Ameryki lub na roboty sezonowe do Prus i dworów”<sup>9</sup>.

W niespokojnych latach 1904–1907 emigracja z Królestwa Polskiego o charakterze ekonomicznym zbiegła się z emigracją polityczną. Jedną z przyczyn wychodźstwa za ocean była również chęć uchylecia się od służby wojskowej w armii carskiej. Zjawisko to było szczególnie widoczne na wieść o wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905, a następnie o groźbie wybuchu I wojny światowej<sup>10</sup>.

Dużą propagandową rolę odgrywała też korespondencja emigrantów do członków rodziny, krewnych i znajomych pozostawionych w kraju<sup>11</sup>. Ogromna większość piszących listy zachęcała do przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, przedstawiając ten kraj nie tylko jako miejsce, gdzie można poprawić sobie i rodzinie sytuację materialną, ale też państwo, w którym można uzyskać polityczną wolność, zachować mowę ojczystą i wyznawaną wiarę. W korespondencji napływającej do kraju zachwalano Stany Zjednoczone jako kraj, w którym pracy jest pod dostatkiem, aczkolwiek jest ona bardzo ciężka: „Więcej tu trzeba wylać potu w dzień, jak u was przez tydzień”, ale za to: „choć jest ciężka praca, inaczej też można się tu odżywiać”, „w Ameryce biedny człowiek żyje lepiej jak w Polsce pan na folwarku”, „życie mnie kosztuje na miesiąc 12 dukatów, ale życie – to ty tego nie zjesz w niedzielę co ja w piątek”, „mięsa jest dużo, je się dwa razy na dzień, nie tylko gotowane, ale i pieczone. A wody się nie pije, tylko kwartę piwa dużą”, „inaczej też człowiek się ubiera się i wygląda – przecie nie chodzę tak obszarpano, jak w kraju chodził”<sup>12</sup>.

Na ogół w listach można było odnaleźć zakupione w USA bilety na kolej z Prus do jednego z portów niemieckich, bilety na okręt, tzw. *szyfkiarty* do Ameryki Północnej, a często też pieniądze na ich zakup<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> A. Chętnik, *Kurpie*, Kraków 1924, s. 52.

<sup>10</sup> W. Caban, *Pobór rekruta z Królestwa Polskiego do armii carskiej po upadku powstania styczniowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 1999/2000, 54/55, s. 70–71; F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985, s. 31; A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok 1979, s. 107–108.

<sup>11</sup> *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, oprac. W. Kula, N. Asso-rodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973.

<sup>12</sup> Cyt. za: I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, s. 251.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie [dalej: APW], Kancelaria Gubernatora Warszawskiego [dalej: KGW], sygn. 83, 85, 97, 101–102, 117, 128, 134, 185. Niejednokrotnie

W niektórych listach przesyłano fotografie młodych emigrantów, którym powiodło się: „na których ci; co tu w nędznej odzieży z widłami nawóz przerabiali, tam w eleganckich strojach, w cylindrach i rękawiczkach, przy zegarkach z olbrzymimi łańcuchami, jak utrzymują złotem (może talmigold) i laskami w ręku, jak jacy jaśnie panowie wyglądają”<sup>14</sup>.

Dla ogółu potencjalnych wiejskich emigrantów Stany Zjednoczone jawiły się jako kraj wielkich możliwości, jako przysłowiowy raj na ziemi. Sądzono, że wystarczy tylko tam się znaleźć, a szybko uda się zrealizować swoje marzenia<sup>15</sup>.

W rodzinach wiejskich obowiązywały określone zasady decydujące o tym, kto powinien wyjechać za ocean i podjąć pracę najemną. Najczęściej ryzyko wychodźstwa zarobkowego podejmowali młodzi mężczyźni, nieprzewidziani do przejęcia ojcowizny, a planujący założenie rodziny. Kobiety – żony i córki – pozostawały w domu, pilnując spraw na miejscu, zajmując się gospodarstwem. Dla dorastających dziewcząt wyruszenie na zarobek za ocean dopuszczalne było tylko wtedy, gdy chodziło o uzbieranie sobie posagu<sup>16</sup>.

Według Williama I. Thomasa i Floriana Znanickiego w większości przypadków decyzja o opuszczeniu rodzinnej wsi i wyjeździe do Ameryki była podyktowana potrzebą zdobycia większych sum pieniędzy – na utrzymanie, na spłatę brata lub siostry, inwentarza, budowę domu lub stodoły, na posag dla córek i na ich wesele, a przede wszystkim na zakup większej ilości ziemi. Chłopi bezrolni marzyli o założeniu w przyszłości własnego gospodarstwa. Ziemia była dla chłopca główną wartością, stanowiąc podstawę statusu społecznego<sup>17</sup>.

Dlatego też za ocean ruszali niejednokrotnie chłopi w miarę zamożni. Jeden z nich wspominał:

Jakoś w tym czasie najwięcej ożywił się ruch emigracyjny do Ameryki, tak że niektórzy jeździli i po dwa, trzy razy rocznie. Gdy kto przyjechał, to przywoził po kilkaset dolarów i kupował 7–8 morgów ziemi. Jak się okazywało tu zarobek, musiał być niezły. Mnie to

---

starano się przesyłać szyfkarty na podróż okrętami z Bremy czy Hamburga do Stanów Zjednoczonych, którymi podróż trwała tylko 8–10 dni, APW, KGW, sygn. 210.

<sup>14</sup> APL, KGW, sygn. 160, 180, 182; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 3, s. 3.

<sup>15</sup> F. Stasik, *op. cit.*, Warszawa 1985, s. 51–52.

<sup>16</sup> I. Bukraba-Rylska, *Migracje okiem klasyka*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, 6, s. 17.

<sup>17</sup> W.I. Thomas, F. Znanicki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa 1976, s. 99. H. Brodowska, *Historia społeczno-gospodarcza chłopów w zaborze rosyjskim*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 2, red. S. Inglot, Warszawa 1972, s. 301. Autorka na podstawie badań doszła do wniosku, że na przestrzeni całego wieku XIX „chłopi dążyli do rozszerzenia powierzchni gospodarstwa, zaniedbując z braku środków inwestycje”.

zainteresowało. Mieliśmy trochę pieniędzy, więc postanowiłem jechać. Do Ameryki dostać się było łatwo. Trzeba było kupić *siwkartę* i paszport, być zdrowym na ciele i silnym. Dokumenty kosztowały mnie 130 rubli. Jechałem do Ameryki z myślą o dużym zarobku, by mu kupić za nie parę mórg i budynki, postawić. Być na własnym zagonie i chlebie<sup>18</sup>.

Pierwsi emigranci chłopscy do Stanów Zjednoczonych rekrutowali się z powiatów nadgranicznych guberni płockiej. Opuścili oni kraj już w latach siedemdziesiątych XIX w. Nie jest też przypadkiem, że ta pierwsza fala emigracji z Mazowsza Północnego za ocean zbiegła się z uchwaleniem w 1874 r. przez rząd carski nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Adam Chętnik pisał, że „do Ameryki uciekła prawie wszystka młodzież męska przed poborem do znieawidzonego wojska rosyjskiego oraz po pieniądze”<sup>19</sup>.

Władze rosyjskie chcąc ograniczyć emigrację, w tym utrudnić dezercję poborowych za granicę, w 1891 r. wprowadziły obowiązek posiadania paszportów dla wyjeżdżających z Królestwa Polskiego. Ustanowiły, że paszporty będą wydawane jedynie osobom mającym 100 rubli. Wobec trudnej sytuacji materialnej większości emigrantów uniemożliwiało to wyjazd do Stanów Zjednoczonych nawet jednej osoby, nie mówiąc już o licznych 5–6-osobowych rodzinach. Należy nadmienić, że koszt podróży do Ameryki wzrastał. W końcu XIX w. wynosił ok. 100 rubli, ale przed wybuchem I wojny światowej zwiększył się do 140–150 rubli<sup>20</sup>.

U schyłku XIX w. gorączka wyjazdów do Stanów Zjednoczonych ogarnęła gubernię łomżyńską. Jeden z jej mieszkańców w 1902 r. donosił: „Dużo ludzi, szczególnie bezrolnych i małorolnych, idzie w świat niby szukać chleba. Dawniej nie było słyhać, żeby kto zimową porą wędrował do Ameryki, a teraz nie baczą i na zimę, tylko aby było około stu rubli, to już i jazda!”<sup>21</sup>.

Zatem kto zdecydował się na podróż za ocean, musiał rozporządzać gotówką potrzebną na pokrycie kosztów paszportu i podróży. Zwolnione

<sup>18</sup> *Pamiętniki chłopów*, nr 1, Warszawa 1935, s. 249.

<sup>19</sup> A. Chętnik, *O Kurpiach*, s. 46; idem, *Kurpie*, s. 52–53.

<sup>20</sup> A. Dobroński, *op. cit.*, s. 107–108. Na początku lat 90. XIX w. podobne opłaty za nabycie paszportu obowiązywały chętnych na emigrację zarobkową do Brazylii. I. Klarner-Kosińska, *Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii 1890–1914*, Warszawa 1975, s. 72. Począwszy od 1910 r. władze carskie starały się ułatwiać emigrantom zarobkowym wyjazdy za ocean, ale pod warunkiem, że będą oni opuszczać kraj przez porty rosyjskie i na rosyjskich okrętach. G.M. Kowalski, *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, 55, 2, s. 251–252.

<sup>21</sup> „Gazeta Świąteczna” 1902, nr 1097, s. 4.

od tego obowiązku były osoby, którym ktoś, jakiś krewny lub dobry przyjaciel przebywający w Ameryce, opłacił podróż w ten sposób, że albo przesłał pieniądze, albo nabył kartę okrętową, tzw. szyfkartę, z biletem kolejowym<sup>22</sup>.

W jednym z artykułów opublikowanych w 1901 r. czytamy:

Nasi wychodźcy wśród świstu maszyn i w pogoni za groszem nie zapominają bynajmniej o kraju macierzystym. Wyradza się u nich na obcym gruncie ta pożądana solidarność i chwalebna uczynność, o których nie chcieliby nawet słyszeć. Przesyłanie karty osobom znajomym przez amerykańskich szczęśliwców nie należy do wyjątków. Powtarza się to stale i bardzo często<sup>23</sup>.

Ogromna większość emigrantów z Mazowsza Północnego mogła liczyć na pomoc w podróży do Stanów Zjednoczonych ze strony najbliższych członków rodziny: ojca, brata, szwagra. W listach udzielano rad, jak zorganizować sobie podróż za ocean, przestrzegano przed groźnymi niebezpieczeństwami. Znane były też przypadki, że nawet mimo braku więzów pokrewieństwa czy bliższej znajomości wychodźcy mieszkający już w Stanach pomagali nowo przybywającym z tej samej gminy czy parafii<sup>24</sup>.

Znaczna część wychodźców, chcąc uniknąć opłat z tytułu uzyskania paszportu, przekraczała granicę nielegalnie. Odbywało się to pod osłoną nocy lub podczas złych warunków atmosferycznych, kiedy straż graniczna niezbyt chętnie wypełniała swe obowiązki. Przerzutem emigrantów z Mazowsza Północnego przez „zieloną granicę” do Prus Wschodnich początkowo trudnili się chłopci z przygranicznych wiosek. Docierali do nich często sami nielegalni wychodźcy dzięki informacjom pozyskanym od osób, którym granicę udało się szczęśliwie przekroczyć<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 114–115. Według danych amerykańskich władz imigracyjnych w latach 1912–1913 na własny koszt przybyło do Stanów Zjednoczonych blisko 120 tys. imigrantów z ziem polskich, natomiast ponad 54 tys. wychodźców miało przejazd opłacony przez krewnych. Około 30% ogółu emigrantów nie musiało samodzielnie starać się o środki na podróż przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych.

<sup>23</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1901, nr 72, s. 3.

<sup>24</sup> APW, KGW, sygn. 134, 180–181, 187, 216, 220–221, 228; A. Białczak, *Z dziejów kurpiowskiego wychodźstwa do Ameryki Północnej w latach 1880–1918 na przykładzie gminy Baranowo*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2013, 27, s. 24.

<sup>25</sup> APW, KGW, sygn. 227; Archiwum Państwowe w Płocku [dalej: APP], Kancelaria Gubernatora Płockiego [dalej: KGP], sygn. 1308, 1311, 1317–1319; Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego [dalej: KGL], sygn. 64, 73, 91, 122, 125, 141, 172, 182. 214, 259, 304, 359, 393, 399, 404.



Z powodu coraz większego zapotrzebowania na pomoc w nielegalnym przejściu granicy i dotarciu do niemieckich portów ogromnych rzesz emigrantów z Królestwa Polskiego rozwinęła się na dużą skalę działalność agentów emigracyjnych, pośredników – przemytników. Wśród nich znaczną grupę stanowili Żydzi<sup>26</sup>.

Miejscem bezpośredniego działania agentów emigracyjnych, pośredników, przemytników były karczmy, także targi i jarmarki, werbowano również podczas odpustów. Do chłopów umiejących czytać adresowane były ulotki i plakaty zachęcające do emigracji. Duży udział w emigracyjnej propagandzie miały również niemieckie towarzystwa przewozowe, szczególnie Hamburg-America Line i bremeńskie Norddeutscher Lloyd. Przy pomocy swoich agentów rozpowszechniały wiadomości o ułatwieniach emigracyjnych, zniżkowych kosztach szybkiej podróży morskiej, o bardzo dobrych warunkach na okręcie<sup>27</sup>.

Wiele przykładów oszustw ze strony agentów emigracyjnych można znaleźć w publikowanych listach wychodźców do Stanów Zjednoczonych oraz podczas lektury tygodnika „Praca”, wydawanego przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne<sup>28</sup>.

Korzystanie z usług agentów emigracyjnych zawsze było połączone z ryzykiem nadpłaty przy kupnie kart okrętowych. Można je było także nabyć na granicznych stacjach kolejowych, w portach, a nawet u pokątnych agentów, często podróżujących w ślad za wychodźcami<sup>29</sup>. Należało się także liczyć z groźbą utraty życia czy aresztowania przy nielegalnym przekraczaniu granicy. Strażnicy mieli obowiązek strzelać do ludzi przekradających się przez kordon graniczny<sup>30</sup>.

Podróż koleją z Prus Wschodnich do portów niemieckich, najczęściej Bremy i Hamburga, trwała 2–3 dni. Za pociąg, a następnie statek (za miejsce na międzypokładzie lub w kajucie) należało łącznie zapłacić 150–250

---

<sup>26</sup> APP, Płocki Rząd Gubernialny [dalej: PRG], sygn. 25732, 2599, 2600, 2766; Płocki Gubernialny Zarząd Żandarmerii [dalej: PGZŻ], sygn. 364, k. 1–37; APB, KGŁ, sygn. 122, 357; M. Starczewski, *Z dziejów emigracji zarobkowej: agenci emigracyjni na ziemiach polskich przed 1914 r.*, „Przegląd Historyczny” 2012, 113, 1, s. 71–73; J. Szczepański, *Spółeczność żydowska Mazowska w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005, s. 152–153.

<sup>27</sup> J. Okołowicz, *op. cit.*, s. 124.

<sup>28</sup> APW, KGW, sygn. 92, 181, 187; „Praca” 1912, nr 23, s. 385–387. Józef Okołowicz na łamach wspomnianego czasopisma ostrzegał polskich chłopów m.in. przed kupnem ziemi za pośrednictwem amerykańskich agentów.

<sup>29</sup> APW, KGW, sygn. 98, 103, 164, 167, 192.

<sup>30</sup> I. Bukraba-Rylska, *Migracje*, s. 17.

rubli. Statki do Ameryki Północnej wypływały z Bremy i Hamburga dwa razy w tygodniu<sup>31</sup>.

Wychodźcy zarobkowi z Mazowsza Północnego byli też narażeni na różne niebezpieczeństwa nawet podczas oczekiwania na zaokrętowanie. Najbardziej rzucało się w oczy korespondentowi „Kuriera Polskiego” to, iż w Bremie polscy emigranci są

to wszystko ludzie młodzi, silni i zdrowi, lecz brak im sprytu, toteż na każdym kroku pozwalają się strasznie wyzyskiwać, a nie rozumiejąc języka niemieckiego, są wystawieni na tysięczne przeszkody i zmartwienia. Widzieć ich można całymi grupami chodzącymi po mieście i narzekających, że ich skrzywdzono lub obrabowano. Toteż, gdy siadają na okręt, są uszczęśliwieni, bo im się zdaje, że ich utrapienia się skończyły<sup>32</sup>.

Na ogół chłopci z Mazowsza Północnego podróżowali przez ocean wśród tłoku pasażerów na tzw. międzypokładzie. Narażeni byli na wszelkie niewygody, chorobę morską, kpiny ze strony marynarzy. Podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki trwała na pokładzie parowca od 8 do 14 dni.

Mimo tych trudności chętnych do wyjazdu do Ameryki Północnej nie odstraszały ani groźba aresztowania przy przekraczaniu granicy, ani oszustwa nieuczciwych agentów czy też trudy podróży morskiej.

Na początku XX w. do akcji przeciwko agentom emigracyjnym przystąpiły władze Królestwa Polskiego, gdy stwierdzono, że wśród osób nielegalnie przekraczających granicę z Prusami jest wielu dezertersów z armii rosyjskiej. W kwietniu 1904 r. zatrzymano grupę nielegalnych wychodźców składającą się z 96 ludzi w pobliżu wsi Ruchaje na terenie gminy Wach. Była ona prowadzona przez siedmiu żydowskich agentów. Aresztowano mężczyzn podlegających poborowi. Wielu emigrantom udało się zbiec. W marcu 1905 r., gdy po wybuchu wojny z Japonią dezercja z wojska carskiego stała się masowa, generał-gubernator warszawski rozkazał gubernatorowi łomżyńskiemu wzmocnić ochronę granic, bacznie śledzić siatki werbownicze. Karano też sądownie osoby zatrzymane przez straż graniczną, uchylające się od obowiązku służby wojskowej<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> F. Stasik, *op. cit.*, s. 52–53; L. Caro, *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914, s. 35; J. Okołowicz, *op. cit.*, s. 114–116.

<sup>32</sup> APW, KGW, sygn. 181. Cyt. za: F. Stasik, *op. cit.*, s. 53.

<sup>33</sup> Naczelnik Żandarmerii Guberni Łomżyńskiej w raporcie z 24 lutego 1905 r. informował, że w grupach emigrantów nielegalnie przekraczających granicę, dochodzących do stu osób, nawet 80% stanowią dezerterszy z armii rosyjskiej. Archiwum Główne Akt

Z analizy źródeł archiwalnych wynika, że agenci na terenie Mazowsza Północnego działali głównie w pasie przygranicznym, m.in. w rejonie miejscowości Wincenta, skąd wiodły trasy na Pisz (Johannisburg) i w Myszyncu, dużego ośrodka przerzutów nielegalnych emigrantów. Agenci oficjalnie podawali się za przewoźników, handlarzy, wędrownych rzemieślników, a więc przedstawiciele zawodów wymagających częstego zmieniania miejsca pobytu. W końcu 1912 r. dowódca odcinka straży granicznej wniósł wniosek o wysiedlenie za Dniepr całego sztabu emigracyjnego zdekonspirowanego w Myszyncu. W jego skład wchodziło 17 agentów żydowskich i 5 chłopów wynajmujących kwatery oraz podwozy. O branie łapówek oskarżony był oficer żandarmerii ze stacji kolejowej w Ostrołęce<sup>34</sup>.

W świetle danych zebranych przez władze carskie, zdecydowanie zaniżonych, gdyż nieuwzględniających emigracji nielegalnej, rozmiary wychodźstwa zarobkowego do Ameryki Północnej z guberni płockiej systematycznie rosły. W latach osiemdziesiątych XIX w. wyjechało w roku: 1882 – 141 osób, w 1883 – 184, w 1884 – 279, w 1885 – 350, w 1886 – 553, w 1887 – 934, w 1888 – 1278, w 1889 – 1277<sup>35</sup>.

Z badań Krzysztofa Groniowskiego wynika, że w latach osiemdziesiątych XIX w. wśród emigrujących do Stanów Zjednoczonych mieszkańców guberni płockiej 71% stanowili chłopci, 22,5% – Żydzi; 295 wychodźców zajmowało się handlem, 167 uprawiało rzemiosło. W 84,5% wypadków władze carskie stwierdziły ekonomiczne motywy opuszczenia kraju; 292 osoby zbiegły przed służbą wojskową. Stwierdzono nadesłanie, niekiedy znacznych, pieniędzy przez 574 emigrantów<sup>36</sup>.

Z danych zebranych przez władze carskie, zdecydowanie zaniżonych, wynika, że w latach 1890–1893 do Stanów Zjednoczonych wyemigrowało blisko 7,5 tys. mieszkańców guberni płockiej, najwięcej z powiatów przygranicznych: rypińskiego i lipnowskiego.

Wśród mieszkańców guberni płockiej emigrujących na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. do Ameryki Północnej przeważała ludność bezrolna. W latach 1890–1891 wśród wychodźców przeważali parobkowie,

---

Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Kancelaria Generał Gubernatora Warszawskiego [dalej: KGGW], sygn. 384, k. 1–2; A. Dobroński, *op. cit.*, s. 114.

<sup>34</sup> A. Dobroński, *op. cit.*, s. 115.

<sup>35</sup> *Обзор Плочкой губернии за 1888 год*, Плочк 1889, Проложение I.

<sup>36</sup> K. Groniowski, *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 197–198. Wśród emigrantów do USA nieruchomości posiadały 442 osoby (9,1%), większość zostawiała je żonom, niektórzy dalszej rodzinie, sprzedawała nieruchomości – 56 osób, wydzierżawiło – 80.

Tabela 1. Emigracja do Stanów Zjednoczonych z guberni płockiej w latach 1890–1893

Powiat	Liczba emigrantów w roku				Łącznie emigrowało 1890–1893	Kolejne miejsce powiatu
	1890	1891	1892	1893		
ciechanowski	40	165	215	68	488	VI
lipnowski	361	685	410	163	1619	II
mławski	201	177	153	152	683	V
płocki	18	38	24	47	127	VIII
płoński	19	41	117	169	346	VII
przasnyski	238	125	487	207	1057	IV
rypiński	593	519	541	214	1867	I
sierpecki	493	310	270	198	1217	III
Gubernia	1963	2060	2217	1218	7458	–

Źródło: *Обзор Плоцкой губернии за 1891 год*, Плоцк 1892, s. 108; *Обзор Плоцкой губернии за 1892 год*, Плоцк 1893, s. 104; K. Groniowski, *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 199.

Tabela 2. Struktura zawodowa i społeczna osób emigrujących z guberni płockiej do Ameryki Północnej w 1908 r.

Zawód pochodzenie	mężczyzn		kobiet z dziećmi	łącznie
	pojedynczych	żonatych		
włościan właścicieli	569	645	421	1635
parobków dworskich i włośc.	559	362	358	1279
robotników rolnych	639	473	441	1553
robotników fabrycznych	33	11	17	61
osób pozostałych. zajęć.	166	130	158	454
łącznie	1966	1621	1395	4982

Źródło: „Głos Płocki” 1911, nr 41, s. 1–2, na podstawie danych Warszawskiego Statystycznego Komitetu.

zaś w latach 1892–1893 – wyrobownicy. Bezrolni stanowili 60,9% emigrantów z guberni płockiej, chłopci – gospodarze wraz z posiadającymi poniżej 3 mórg ziemi – 18,4%, robotnicy fabryczni i rzemieślnicy – 3,8%<sup>37</sup>.

Według danych urzędowych, zapewne zaniżonych, w 1908 r. z guberni płockiej do Ameryki Północnej wyemigrowały 4982 osoby (w tym 1314 kobiet). W tym samym roku wyjechały do krajów Europy Zachodniej 454 osoby (w tym 245 kobiet) i do Ameryki Południowej – 130 osób (w tym 47 kobiet). Największą emigrację w 1908 r. do Ameryki Północnej zanotowano z powiatów: przasnyskiego – 1317 osób (w tym 382 kobiety), sierpeckiego – 1173 osoby (395 kobiet), mławskiego – 930 osób (262 kobiety) i ciechanowskiego – 688 osób (312 kobiet), a znacznie mniejszą

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 199.

z powiatów rypińskiego (161 kobiet), lipnowskiego – 236 osób (79 kobiet) i płockiego – 199 osób (40 kobiet)<sup>38</sup>.

Próby określenia liczby mieszkańców Mazowsza Północnego przebywających w Stanach Zjednoczonych na emigracji stałej, a tym bardziej na emigracji okresowej, napotykają na szereg trudności, spowodowanych głównie brakiem komplementarnych danych statystycznych. Niezwykle pomocne okazały się tu rosyjskie dane urzędowe Warszawskiego Statystycznego Komitetu oraz informacje, które można pozyskać m.in. podczas kwerendy prowadzonej w zasobie polskich archiwów, np. w Archiwum Głównym Akt Dawnych oraz Archiwum Państwowym w Warszawie, a także w archiwach państwowych w Białymstoku i Płocku. W konsekwencji konfrontacja danych liczbowych Warszawskiego Komitetu Statystycznego za 1908 r. ze statystyką niemiecką „Arbeiterzentrale” wskazuje na jej zaniżenie o około 5%. Także źródła amerykańskie wykazały przyływ polskich imigrantów z Królestwa Polskiego 2–3 razy większy, niż to wynikało z zestawień Warszawskiego Komitetu Statystycznego<sup>39</sup>.

Stąd też różne obliczenia – niekiedy nawet tego samego autora – mogą znacznie od siebie odbiegać. Za przykład mogą tu posłużyć szacunki Mieczysława Szawleskiego. W opracowaniu z 1924 r. ocenił on liczbę wychodźców z Królestwa Polskiego, którzy imigrowali do Stanów Zjednoczonych pomiędzy 1871 a 1914 r., na 900 tys. osób. W pracy wydanej trzy lata później autor ten podniósł szacunek liczby emigrantów polskich spod zaboru rosyjskiego do 950 tys. osób<sup>40</sup>.

Statystyka rządowa nie oddaje bowiem faktycznych rozmiarów wychodźstwa, chociażby z tego względu, że władze carskie bardzo niechętnie ustosunkowywały się do tego zjawiska, usiłując je pomniejszyć w oczach opinii publicznej. Nie należy też zapominać o mającej duże znaczenie emigracji nielegalnej, której rozmiary nie zostały określone w żadnych urzędowych rejestrach<sup>41</sup>.

Bliższe prawdzie niż wszelkie dane urzędowe są obliczenia administracji kurii diecezjalnej w Płocku, która podjęła się trudu ustalenia liczby wiernych wyjeżdżających za ocean. Proboszczowie, wypełniając w 1908 r.

<sup>38</sup> „Głos Płocki” 1911, nr 41, s. 1–2.

<sup>39</sup> *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, red. S. Janicki, Warszawa 1918, s. 100, 114–115; R. Chomać, *op. cit.*, s. 48.

<sup>40</sup> M. Szawleski, *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Lwów–Warszawa–Kraków 1924, s. 15; idem, *Kwestia emigracji w Polsce*, Warszawa 1927, s. 39.

<sup>41</sup> W świetle ustaleń Reginy Chomać: „Konfrontacja danych liczbowych za rok 1908 ze statystyką niemiecką wskazywała na jej zaniżenie o około 5%. Źródła urzędowe amerykańskie wykazywały przyływ polskich imigrantów z zaboru rosyjskiego 2–3 razy większy niż to wynikało z zestawień statystyki rosyjskiej”. R. Chomać, *op. cit.*, s. 48. Cf.: *Stosunki rolnicze*, s. 101–103.

na polecenie kurii diecezjalnej w Płocku ankietę, brali pod uwagę wszystkich emigrujących parafian, niezależnie od tego czy do Stanów Zjednoczonych udawali się legalnie czy też nie<sup>42</sup>. Z tego względu zrozumiałe jest, że liczba emigrantów zestawiona przy pomocy ankiety diecezjalnej jest dużo wyższa niż w urzędowych wykazach. Świadczyć o tym mogą chociażby wyniki ankiety diecezjalnej dla dekanatu mławskiego.

Tabela 3. Liczba emigrantów do Stanów Zjednoczonych z dekanatu mławskiego w świetle ankiety diecezjalnej z 1908 r.

Parafia	Ludność katolicka	Ludność wychodźców	Na 1 tys. wychodzi
Dłutowo	2997	1400	467
Grzebsk	2144	160	74
Janowiec	3424	300	87
Lipowiec	4183	1000	239
Lubowidz	7000	1300	185
Mława	13 000	1000	78
Radzanów	5385	600	111
Sarnowo	4400	1000	229
Strzegowo	2000	60	30
Szreńsk	5594	400	71
Szydłowo	2232	160	71
Zieluń	2830	600	212
Razem	55 189	7980	144

Źródło: J. Kulikowska, *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z Królestwa Polskiego do roku 1914 (w świetle urzędowych publikacji kościelnych)*, „Nasza Przeszłość” 1986, 65, s. 104.

Rozmiary dużej fali wychodźstwa z Mazowsza Północnego potwierdzają również wyniki ankiety diecezjalnej z 1908 r. dla dekanatu ostrołęckiego<sup>43</sup>.

Znalazły one także potwierdzenie w licznych publikacjach na temat emigracji zarobkowej Adama Chętnika<sup>44</sup>. Pisał on, że na Kurpiowszczyźnie przybrała ona niebywałe rozmiary:

<sup>42</sup> Problem z ustaleniem rozmiarów emigracji zarobkowej w swoich parafiach mieli także proboszczowie. Świadczy o tym korespondencja jednego z nich „[...] kto bliżej chce się poznać ze sprawą wychodźstwa zarobkowego, spotyka się na tej drodze z nieprzebytą zaporą, z brakiem wszelkich danych co do rzeczywistej liczby tak zwanych obieżysasów. Dotąd ani w Królestwie, ani w Galicji pod tym względem statystyki nie przeprowadzono. Nie można bowiem poważnie traktować danych niby statystycznych, zbieranych w Galicji dorywczo przez różne urzędy lub osoby prywatne, choćby z tej przyczyny, że zestawione z tej samej okolicy dane różnią się o połowę, czasem i więcej”, cyt. za: J. Kulikowska, *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z Królestwa Polskiego do roku 1914 (w świetle urzędowych publikacji kościelnych)*, „Nasza Przeszłość” 1986, 65, s. 99–100.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s.105.

<sup>44</sup> J. Szczepański, *Adam Chętnik a emigracja zarobkowa z Kurpiowszczyzny na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Adam Chętnik – patriota, uczonek, społecznik, polityk*, red. J. Gmitruk, Warszawa 2017, s. 161–182.

Nigdzie chyba nie jest tak rozpowszechnione wychodźstwo do Prus i Ameryki, jak na Kurpiach. Nie ma chyba domu na Puszczy, z którego by nie brakowało, a są rodziny, z których i kilkoro osób wymigrowało za morze. Dawniej emigrowała tylko młodzież i to męska, obecnie zaś idą starsi gospodarze z żonami i dziećmi: nawet same młode dziewczęta idą w świat daleki tak jak na jarmark do sąsiedniej parafii<sup>45</sup>.

Emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych miała charakter „łańcuchowy”. Członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi zza oceanu pomagali kolejnym osobom wyjechać, kupując tzw. szyfkartę na podróż statkiem. A. Chętnik wspominał, iż „niektórzy byli i po kilka razy w Ameryce”<sup>46</sup>.

Z badań terenowych prowadzonych przez Adama Chętnika wynikało, że: „w gminie Wach jest 12 tys. ludności, z tego do Ameryki poszło 2 tysiące, z czego 400 młodzieży należącej do wojska [...]. Ze wsi Dylewa, liczącej 175 domów, w Ameryce było około 400 osób”<sup>47</sup>.

Przy próbie ustalenia rozmiarów emigracji zarobkowej z guberni płockiej i łomżyńskiej do Ameryki Północnej na przełomie XIX i XX w. mogą być pomocne wykazy emigrantów korzystających z usług niemieckich linii okrętowych. Szkopuł w tym, że wspomniane wykazy zawierają nazwiska emigrantów wypływających z portów, najczęściej Bremy i Hamburga, ale zazwyczaj nie znajdziemy w nich wiadomości o miejscu zamieszkania wychodźców. Ograniczają się bowiem do informacji w rodzaju: „z Rosji”, „z guberni płockiej” itp.

Wydaje się, że najpełniejszy obraz skali wychodźstwa zarobkowego z Mazowsza Północnego do Stanów Zjednoczonych Ameryki oddają jednak materiały statystyczne rejestrujące emigrantów w portach amerykańskich. Stanowią je wykazy amerykańskich władz imigracyjnych, tzw. *Immigrant Passenger Lists* (Listy pasażerów-immigrantów). Sporządzały one ewidencję zawierającą zazwyczaj: imię i nazwisko imigranta, rok i miejsce urodzenia, informacje dotyczące zawodu, portu wyjścia,

<sup>45</sup> A. Chętnik, *Puszcza Kurpiowska*, Warszawa 1913, s. 132; idem, *Z Puszczy Zielonej*, oprac. H. Syska, Warszawa 1978, s. 73, stwierdzał: „Do Ameryki wypycha ludzi nie tylko bieda”. Ubolewał, że „jadą tam jedni za drugimi, gnani jakimś owczym pędem. W Dylewie np. są gospodarze, mający po 2 włóki gruntu ornego, a żyją na tym zaledwie 3 osoby – reszta wymigrowała. Tymczasem tuż obok są gospodarstwa nawet 20-morgowe, a żyje na nich do 10 i więcej osób. Dawniej szli do Ameryki tylko starsi, dziś idzie przeważnie młodzież i to w tak znacznej liczbie, że wiele wiosek jest zupełnie ogołoconych z młodzieży”.

<sup>46</sup> A. Chętnik, *Kurpie*, s. 53. W innym ze swoich artykułów A. Chętnik napisał: „Emigranci siedzą w Ameryce 5 lat, po czym dużo ich pozostaje w kraju, inni zaś jadą z powrotem, niektórzy już tak jeździli 4 razy”, idem, *Z Puszczy Zielonej*, „Ziemia” 1914, nr 12, s. 188. O zasadach procesu „emigracji łańcuchowej”: D. Praszałowicz, *Teoretyczne koncepcje procesów migracji*, „Przegląd Polonijny” 2002, 28, 4, s. 30–33.

<sup>47</sup> A. Chętnik, *O Kurpiach*, s. 46.

zamieszkania w kraju pochodzenia, daty i miejsca przybycia do USA, nazwę statku oraz krewnych, którzy zamieszkiwali już w Stanach Zjednoczonych<sup>48</sup>.

Na podstawie informacji zawartych w „Listach pasażerów-imigrantów” dane dotyczące emigrantów z lat 1892–1914 z gminy Baranowo, pow. przasnyski, gubernia płocka udało się zebrać i przeanalizować Adamowi Białczakowi, jednemu z badaczy dziejów tej gminy. Ustalił on, że na przełomie XIX i XX w. gminę Baranowo opuściło 2092 mieszkańców, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych na pokładach statków pasażerskich zawijających do portów w Nowym Jorku, Baltimore, Filadelfii i Galveston<sup>49</sup>.

Najwięcej mieszkańców gminy Baranowo przybyło do Stanów Zjednoczonych w latach 1905–1913. W wielu miejscowościach wspomnianej gminy wychodźstwo do Ameryki Północnej przekraczało 30% ogółu mieszkańców, a we wsi Dąbrowa wyniosło nawet ponad 60%<sup>50</sup>.

Wśród emigrantów polskich przeważali mężczyźni, którzy stanowili 63,2%. Ta tendencja odnosiła się również do emigrantów z gminy Baranowo, ale wskaźnik procentowy był wśród nich nieco wyższy i wynosił 69,5%<sup>51</sup>.

W świetle badań Adama Białczaka nad strukturą wieku wychodźstwa można stwierdzić, że spośród mieszkańców gminy Baranowo, którym udało się dotrzeć do Stanów Zjednoczonych, dominowały osoby w wieku produkcyjnym 14–44 lata, stanowiące aż 83,7% ogółu emigrujących. Drugie miejsce w tej strukturze zajmowały dzieci w wieku od miesiąca do 14 lat (12%), które przybyły wraz z matkami do swoich ojców przebywających już na emigracji w Ameryce Północnej. Najmniejszą liczebnie grupę mieszkańców gminy Baranowo emigrujących do Stanów Zjednoczonych stanowiły osoby powyżej 44 lat (4,3%)<sup>52</sup>.

Wychodźcy zarobkowi z Mazowsza Północnego podejmowali pracę głównie w północnowschodniej części Stanów Zjednoczonych, w pobliżu Wielkich Jezior, w klimacie podobnym do polskiego. W 1910 r. najwięcej Polaków znajdowało zatrudnienie w górniczych ośrodkach

---

<sup>48</sup> *The Statue of Liberty and Ellis Island Foundation (USA)*, w: <http://www.ellisland.org/> [dostęp: 12.02.2011]. Listy pasażerów-imigrantów początkowo były sporządzane w forcie Castle Clinton, połączonym z Manhattanem i obsługującym przybywających za pracą do Stanów Zjednoczonych. Od 1892 r. kontrolę nad wychodźstwem zarobkowym do USA przejął urząd imigracyjny mieszczący się na wyspie Ellis Island.

<sup>49</sup> A. Białczak, *op. cit.*, s. 22–30.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 22–23. W podanych latach liczba imigrujących do USA z Baranowa była następująca: r. 1905 – 132, r. 1907 – 156, r. 1910 – 193, r. 1913 – 210.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 24; M. Szawleski, *Wychodźstwo*, s. 17; idem, *Kwestia*, s. 36; F. Stasik, *op. cit.*, s. 33.

<sup>52</sup> A. Białczak, *op. cit.*, s. 23–24.



Pensylwanii – około 500 tys., w przemyśle stanu Illinois – 475 tys., stanu New York – 475 tys., stanu Wisconsin – 250 tys., stanów Michigan i Massachusetts – po 240 tys. oraz stanu Ohio – 200 tys.<sup>53</sup>

Chłopski emigranci z ziem polskich podejmowali zatrudnienie głównie w przemyśle. Praca poza rolnictwem cieszyła się ich większym zainteresowaniem, bowiem zatrudniony w przemyśle już po 10 dniach otrzymywał pierwsze zarobione pieniądze. Poza tym dla wychodźców rekrutujących się ze wsi praca w przemyśle stanowiła swoisty awans społeczno-zawodowy. Należy też wspomnieć o niewielkim odsetku naszych rodaków, którzy nie mogąc znaleźć zatrudnienia w przemyśle, najmowali się jako robotnicy rolni do prac w amerykańskich farmach<sup>54</sup>.

Charakterystyczne, że chłopski emigranci z Królestwa Polskiego nie decydowali się na założenie własnych gospodarstw. Konieczność przeżycia do pierwszych zbiorów, co trwało zazwyczaj rok, wymagała posiadania odpowiednich funduszy. Nie mieli ich zazwyczaj chłopi z Królestwa i Galicji, którzy przeważali wśród polskich imigrantów. Potrzebnymi kwotami dysponowali jedynie chłopi z zaboru pruskiego i ci głównie zakładali gospodarstwa<sup>55</sup>.

W świetle wspomnianych wcześniej badań Adama Białczaka w latach 1880–1914 większość emigrantów z gminy Baranowo, powiatu przasnyskiego kierowała się do stanu Missouri. Centrum baranowskiego wychodźstwa było tu miasto St. Louis, gdzie osiadło 548 osób, co stanowiło 26,2% całej emigracji z gminy. Na drugim miejscu znalazły się stany: Pensylwania (48 miast) i Nowy Jork (45 miast). W dalszej kolejności były stany: Massachusetts (26 miast), Connecticut (24 miasta) i New Jersey (15 miast)<sup>56</sup>.

---

<sup>53</sup> *Stosunki rolnicze*, s. 105–106. Przed wybuchem I wojny światowej miastami amerykańskimi o największej liczbie Polaków były: Chicago – 400 tys., Nowy Jork – 200 tys., Detroit – 120 tys., Buffalo i Milwaukee – po 100 tys., Cleveland – 60 tys., Baltimore – 40 tys. O największych polskich skupiskach w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. pisał: K. Groniowski, *Emigracja*, s. 204–207.

<sup>54</sup> *Stosunki rolnicze*, s. 104. Najgorzej płatny robotnik fabryczny mógł zarobić więcej od parobka wiejskiego. Ponadto chłopów polskich „przed przesiedleniem na farmy powstrzymywała obawa znalezienia się wśród otoczenia zupełnie obcego, lęk przed utratą swego środowiska, jakie może mieć w miastach. Dlatego też po wylądowaniu w Ameryce ciągnie tu do takich miast, o których wie, że mieszkają tam już jego rodacy”.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 105; F. Stasik, *op. cit.*, s. 40. Najwięcej polskich osad rolniczych w Ameryce Północnej powstało w stanach: Wisconsin, Michigan i Minnesota.

<sup>56</sup> A. Białczak, *op. cit.*, s. 26–28. W latach 1880–1914 mieszkańców gminy Baranowo można było także spotkać w stanach: New Hampshire, Ohio, Maryland, Vermont, Illinois, Indiana, Dakota Południowa, Delaware, Michigan, Tennessee i Wisconsin.

Emigranci z gminy Baranowo znajdowali zatrudnienie w kopalniach węgla w Pensylwanii, Ohio, Indiana i Illinois, w stalowniach Pittsburgha i Hammond, rafineriach nafty w New Jersey i Indianie, w przemyśle cukrowniczym stanów Nowy Jork i Pensylwanii, w spichlerzach Buffalo oraz rzeźniach Chicago. Pracowali także w portach i stoczniach wschodniego wybrzeża oraz w przedsiębiorstwach komunalnych wielkich miast<sup>57</sup>.

Zadawałając się pensją o wiele niższą niż Amerykanin, którego przeciętny zarobek roczny w 1910 r. wynosił 595 dolarów, imigrant z Królestwa Polskiego ze swoimi 385 dolarami był wykorzystywany do najcięższych i najniebezpieczniejszych prac<sup>58</sup>. Zamorska podróż za pracę wymagała od polskiego chłopca ogromnego hartu ducha, zdrowia i sprawności fizycznej. Wśród polskich emigrantów i ich rodzin krążyło nawet przysłowie: „Europa – dla chłopca, Ameryka – dla byka”<sup>59</sup>.

Wychodźcy z Królestwa Polskiego stanowili niejako konkurencję dla emigrantów z krajów Europy Zachodniej, gdyż, jak zauważył Henryk Sienkiewicz:

Przywożą przyzwyczajenie do poprzestawiania na małym, prawdziwie chłopską wytrzymałość, cierpliwość i żelazne zdrowie. Wysileniom i niewygodom, jakim z trudnością opiera się emigrant Niemiec lub Francuz, nasz chłop przywykły chodzić boso i jadać byle jak, sypiać pod byle czym, opiera się z większą łatwością. On nie rozumie nawet potrzeby rozmaitych wygód, które pierwszy uważa za konieczność życia. Słońce go nie spali, deszcz mu nie zaszkodzi, śniegi i wiatry go nie zmrożą<sup>60</sup>.

Ogromna większość emigrantów z Mazowsza Północnego osiedliła się w Stanach Zjednoczonych na stałe. Z danych uzyskanych przez Adama Białczaka na podstawie rejestru emigrantów z gminy Baranowo w portach Stanów Zjednoczonych wynika, że około 28% mieszkańców tej gminy przebywało w Ameryce Północnej dla zarobku okresowo. Wielu z nich przekraczało Atlantyk kilkakrotnie. Pozostała część imigrantów z gminy Baranowo (72%) osiedliła się w Stanach Zjednoczonych na stałe,

---

<sup>57</sup> *Ibidem*. Kobiety z gminy Baranowo podejmowały pracę w przemyśle włókienniczym i odzieżowym w Nowej Anglii oraz w stanie New Jersey. W dużej mierze znajdowały zatrudnienie także jako służba domowa i hotelowa.

<sup>58</sup> I. Bukraba-Rylska, *Socjologia*, s. 253; W. Sombart, *Dlaczego nie ma socjalizmu w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2004, s. 173. Autor pisał: „W żadnym kraju świata robotnik nie jest tak wyzyskiwany przez kapitalizm jak w Stanach Zjednoczonych, [...] robotnik w żadnym kraju świata [...] nie zaharowuje się tak szybko na śmierć jak tam”.

<sup>59</sup> I. Bukraba-Rylska, *Socjologia*, s. 238.

<sup>60</sup> H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1986, s. 391.

zwłaszcza wtedy, gdy weszli tam w związki małżeńskie lub w obawie przed powrotem do kraju ze względu na nieodbyłą służbę wojskową<sup>61</sup>.

Analiza 44 powrotów emigrantów z guberni płockiej przeprowadzona przez Krzysztofa Groniowskiego wskazuje, że tylko trzech emigrantów przebywało w Stanach Zjednoczonych mniej niż rok (najkrócej 7 miesięcy), 13 emigrantów – 1–2 lata, 17 emigrantów – 2–3 lata i 11 emigrantów – ponad 3 lata. W chwili powrotu do Królestwa Polskiego ich rozpiętość wieku wahała się od 20 do 62 lat; 21 emigrantów nie ukończyło 30 lat, 13 – 40 lat<sup>62</sup>.

Walory emigracji do Stanów Zjednoczonych przeliczano zwykle na ruble przysyłane do kraju. Latem 1888 r. gubernator płocki Iliodor Janowicz w swym raporcie wspominał o znacznych sumach pieniędzy przesyłanych ze Stanów Zjednoczonych do urzędów pocztowych w miejscowościach przygranicznych guberni płockiej. W jego liście z 1 października 1890 r. do ministra spraw wewnętrznych wyczytać można, że tylko przez urząd pocztowy w Lipnie w 1889 r. emigranci z powiatu lipnowskiego przysłali z USA dla swych rodzin 78 138 rubli. Ogólną sumę pieniędzy nadsyłanych do powiatu rypińskiego w 1890 r. gubernator Janowicz ocenił na ponad 100 tys. rubli. Emigranci z pow. żuromińskiego tylko w 1902 r. przestali na pocztę w Żurominie 140 tys. rubli w 2200 przekazach pocztowych. Według informacji naczelnika powiatu rypińskiego na pocztę w Rypinie nadsyłano rocznie 10–15 tys. rubli<sup>63</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. podczas kilkuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych oszczędny emigrant był w stanie zarobić nawet ponad 3 tys. rubli. Roczne przychody mężczyzny wyjeżdżającego na udane „saksy” do Prus wynosiły około 200 rubli. Tymczasem, jak wynika z ustaleń Reginy Chomać, średni czysty dochód przypadający w Królestwie Polskim na jedną osobę utrzymującą się z rolnictwa we własnym gospodarstwie wahał się od 20 do 40 rubli<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> A. Białczak, *op. cit.*, s. 29. W liście do autora artykułu Henryk Walczyk pisał: „Mój dziadek, Franciszek Walczyk z Baranowa, był w Ameryce co najmniej trzy razy”. W USA na stałe, po ożenku, pozostał m.in. Władysław Zawitowski, zamieszkały w Bufallo, pochodzący z okolic Golubia-Dobrzynia. APW, KGW, sygn. 242.

<sup>62</sup> APP, KGP, sygn. 1311, k. 45–140; K. Groniowski, *Emigracja*, s. 199. Dwóch emigrantów omawianej grupy po 16 miesiącach pobytu w Stanach Zjednoczonych przywiozło do kraju 300 rubli.

<sup>63</sup> APP, KGP, sygn. 1304, k. 2. Z wrywkowych danych, zwłaszcza z listów emigrantów do USA drukowanych na łamach prasy regionalnej, wynika, że w miarę upływu czasu kwoty nadsyłane z USA do guberni płockiej wzrastały. „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 49, s. 2–3, K. Groniowski, *Emigracja*, s. 196–197.

<sup>64</sup> R. Chomać, *op. cit.*, s. 45. Średni dochód na 1 osobę żyjącą z rolnictwa wynosił w guberni warszawskiej i lubelskiej – ponad 39 rubli, w płockiej – 34 rubli, w siedleckiej

Pamiętniki chłopskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych wskazują na to, że zarobione dolary okupione były ciężką pracą. Jeden z chłopów-emigrantów wspominał:

[...] Pracę dostałem bardzo łatwo w fabryce odlewni żelaza. Pracowałem nocą od 6 do 5 rano. Polegała ona na tym, że trza było roztopione żelazo wlewać w formy, a później już wystygłe żelazo wyjmować i odwozić do składu. Praca była bardzo ciężka i nieraz trza było se i zapłakać z tęsknoty za krajem, napocić się, nazabiegać i napracować, a kości trudno było wyprostować. Życie prowadziłem bardzo skąpo. Wychodziło mi dziennie na spanie i życie około 50 centów. Zarabiałem dziennie dwa dolary. Za sześć tygodni wysłałem do domu około 67 dolarów, około 120 rubli do 130. Ludzi zaczęło napływać coraz więcej z każdym miesiącem, nęconych dobrym zarobkiem tak, że o pracę stawało się coraz trudniej [...]. Gdy już nie mogłem nic zarobić, niewiele się namyślając, zabrałem się i „hajda” do Polski. Byłem w Ameryce dwa lata i zarobiłem 1200 rubli, czyli 600 dolarów prócz życia, odzieży i podróży [...]. Kupiłem po przyjeździe, a było to przed wojną, w pobliskiej wsi 5 i pół morgi ziemi ornej, budynki i morgę lasu, za które zapłaciłem około 1300 rubli<sup>65</sup>.

Poza przesyłkami pieniężnymi dużą rolę w zachęcie do wyjazdów do USA stanowiły przyjazdy okresowe lub powroty wychodźców. F. Stasik pisał, iż „imponowali oni wielu, zwłaszcza młodym ludziom, nie tylko przywiezionymi oszczędnościami, ale także wyższym poczuciem własnej godności, pewnym nawet stopniem »buntowniczości« wobec zastanych miejscowych stosunków społecznych”<sup>66</sup>.

Społeczno-gospodarcze aspekty wychodźstwa z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. stanowiły przedmiot rozważań naszych ówczesnych naukowców. Dostrzegali oni zarówno pozytywne, jak i negatywne jego następstwa<sup>67</sup>.

---

i łomżyńskiej – ponad 26 rubli, w kaliskiej i suwalskiej – ok. 20 rubli.

<sup>65</sup> *Pamiętniki chłopów*, nr 1, s. 249–250. Na ciężkie warunki pracy w USA zwracali też uwagę autorzy, niektórych listów zarekwirowanych przez władze rosyjskie, APW, KGW, sygn. 94, 146, 151. Polscy emigranci często zmuszeni byli też do pracy w święta. APW, KGW, sygn. 209.

<sup>66</sup> F. Stasik, *op. cit.*, s. 41.

<sup>67</sup> P. Kraszewski, *Polska migracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksje*, Poznań 1995, s. 296–301. Potrzebę powstrzymania emigracji zarobkowej z ziem polskich dostrzegał Florian Znaniecki, redaktor naczelny czasopisma „Wychodźca Polski”, pisząc: „Sprawa wychodźstwa staje się z dniem każdym donioślejszą, aby pojąć całe jej znaczenie dla nas, wystarczy uświadomić sobie, że w obecnej chwili blisko czwarta część Polaków jest rozsiana po całej kuli ziemskiej poza granicami etnograficznymi narodu, że corocznie

Według lwowskiego ekonomisty Leopolda Caro w wyniku wychodźstwa zarobkowego ziemie polskie ponosiły pewne straty materialne, lecz jednocześnie czerpały z emigracji swoich obywateli także korzyści. Do strat materialnych zaliczył pieniądze wywożone przez wychodźców, po stronie zysków zaś przesyłki z zagranicy od emigrantów, spadki oraz oszczędności, z którymi powracano do kraju. Jednak, jak zauważył L. Caro: „Zaden zarobek, choćby bardzo wysoki, nie potrafi wyrównać strat, które ponieść musi gospodarka narodowa przez nieobecność najtęższych pracowników”<sup>68</sup>.

Krakowski ekonomista Adam Krzyżanowski do pozytywnych skutków emigracji zarobkowej zaliczał wzrost ceny robocizny „w kraju”. Zauważał, że wychodźstwo „przywyczaja naszego robotnika do większej intensywności w pracy, której nie zdołano go nauczyć w kraju”. Krzyżanowski natomiast obawiał się, że „upadnie kultura rolna na gospodarstwach, stanowiących własność czasowych wychodźców, a pozostawionych na opiece dzieci, starców i kobiet”<sup>69</sup>.

Inny ze znawców zagadnień społeczno-ekonomicznych, Władysław Grabski, twierdził, że niezależnie od tego, iż emigranci przywozili do kraju – i zapewne nadal będą przywozić – znaczne sumy pieniędzy, to jednak wychodźstwa nie można uznać za zjawisko jednoznacznie korzystne. Uważał, że „przywożenie do kraju gotowego grosza i podnoszenie skali zarobków na miejscu są dodatnimi tylko w oświetleniu rodzimej nędzy, która nie jest w stanie dostarczyć ludności na miejscu dostatecznie wysokich zarobków”<sup>70</sup>.

---

od 50 do 100 tysięcy opuszcza te granice, by już nie powrócić, a spośród pozostałych więcej niż pół miliona wychodzi stale na zarobki do krajów europejskich i do Ameryki Północnej. Społeczeństwu nie wolno zachowywać się biernie wobec tego zjawiska”. F. Znaniecki, *Od Redakcji, „Wychodźca Polski”* 1911, 1–2, s. 1.

<sup>68</sup> L. Caro, *Emigracja*, s. 12–16. Lwowski ekonomista dostrzegął, że „wysiłek na obczyźnie pozbawia wychodźców nieraz i zdrowia, i zdolności do dalszej pracy, a do kraju powracają tysiącami wyczerpane fizycznie jednostki mniej podatne do walki o byt i o osłabionej sile rozrodczej”. *Ibidem*, s. 67.

<sup>69</sup> A. Krzyżanowski, *Studia agrarne*, t. 1, Kraków 1900, s. 326. Autor uważał też, że udział w emigracji zarobkowej negatywnie wpływa na wychodźców „pod względem moralnym”.

<sup>70</sup> W. Grabski, *Materiały w sprawie włościańskiej*, t. 3, *Studia nad systemem polskiej polityki agrarnej*, Warszawa 1919, s. 7. Według Grabskiego ujemnym następstwem masowego zjawiska emigracji zarobkowej jest to, że za granicę w celach zarobkowych udają się głównie ludzie młodzi i silni. Przywożą stamtąd wprawdzie pieniądze, lecz „obcy kraj wykorzystał ich najlepsze zdrowie i siły”. W przypadku choroby, zniedołężnienia lub starości koszt leczenia oraz pielęgnacji reemigrantów ponosił natomiast „kraj rodzony”.

Kolejny raz posłużyć się można konstatacją Adama Chętnika: „Zamorskie zarobki w znacznej mierze łagodzą miejscową biedę, po powrocie »amerykany« budują ładne domy i dokupują więcej gruntu. Dolary amerykańskie uważane tu były za jedyną podporę materialną – »Żeby nie Ameryka, to chyba by nam się chałupy poobalały« – mówiono tu powszechnie”<sup>71</sup>.

Według Włodzimierza Mędrzeckiego w początkach XX w. kilkuletni pobyt w Stanach Zjednoczonych pozwalał zaoszczędzić nawet ponad 3000 rubli. Tymczasem roczne przychody dorosłego mężczyzny z udanego sezonu w Prusach Wschodnich oscyływały wokół 200 rubli<sup>72</sup>.

Aczkolwiek zamiarem ogromnej większości mieszkańców Mazowsza Północnego był powrót ze Stanów Zjednoczonych po zebraniu odpowiednich sum pieniędzy, to w rzeczywistości do kraju na stałe powracało ich tylko ok. 30%. Większość polskich emigrantów z różnych przyczyn nie podejmowała decyzji o powrocie do ojczyzny.

Powrót chłopów zza oceanu na Mazowsze Północne przyczyniał się przede wszystkim do zwiększenia areалу i intensyfikacji posiadanego gospodarstwa. Wszystkie zarobione w Stanach Zjednoczonych pieniądze chłopci po powrocie przeznaczali na kupno ziemi, maszyn rolniczych, żywego inwentarza itp.<sup>73</sup>

Emigracja zarobkowa w dużym stopniu oddziaływała na podniesienie kultury rolnej mazowieckiej wsi. Jej wpływ sprowadzał się do przykładów przyjęcia nowych upraw, technik czy narzędzi rolniczych, z którymi emigranci zetknęli się na obczyźnie. Potwierdzał to Adam Chętnik, pisząc: „Kurpie uczą się gospodarować racjonalnie i uczęszczają do różnych szkół i na różne kursy, liche ich grunta zaczynają wydawać niezłe plony, spotykamy coraz częściej nawet pszenicę, poprawia się hodowla”<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> A. Chętnik, *O Kurpiach*, s. 46.

<sup>72</sup> W. Mędrzecki, *Młodzież wiejska na ziemiach Polski centralnej 1864–1939. Procesy socjalizacji*, Warszawa 2002, s. 116. Do 300 rubli potrafiła zgromadzić dziewczyna pozostająca przez kilka lat na służbie w zamożniejszej rodzinie mieszczańskiej czy inteligenckiej.

<sup>73</sup> W rezultacie u schyłku XIX w. na Mazowszu Północnym liczba gospodarstw karłowatych malała, zwiększała się zaś liczba gospodarstw małorolnych (od 3 do 10 morgów). R. Chomać, *op. cit.*, s. 50. Gubernator łomżyński informował generał-gubernatora warszawskiego o wprowadzaniu przez powracających do kraju nowych technologii i wyższej „kultury pracy”. M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 97.

<sup>74</sup> A. Chętnik, *Jak ginie dawna Kurpiowszczyzna*, Nowogród pod Łomżą 1935, s. 13–14. Pewne innowacje w rolnictwie, np. melioracje zabagnionych gruntów, zagospodarowanie nieużytków, zwłaszcza na obszarach przygranicznych, próbowali wprowadzić emigranci sezonowi powracający z Prus. Z kolei dla Adama Walaszka wpływ reemigracji z USA na

Kontynuując rozważania nad korzyściami z wychodźstwa zarobkowego z ziem Mazowsza Północnego do Stanów Zjednoczonych, należy stwierdzić, że pozytywnie oddziaływało ono na zdrowie ludności, która zaczęła spożywać większe ilości i lepszej jakości żywność, w tym więcej produktów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Często były przykłady wzbogacania jadłospisu ludności wiejskiej o mięsne potrawy<sup>75</sup>.

Nie tylko zwiększano areał uprawianej ziemi, zwiększano pogłowie zwierząt, ale dzięki reemigrantom wieś w szybkim tempie zaczęła też zmieniać swoje oblicze. Postęp był także widoczny w budownictwie – coraz częściej budowano domy z cegły, kryte blachą, wygodne i funkcjonalne, więcej uwagi poświęcano utrzymywaniu w nich czystości<sup>76</sup>.

Ciężko zarobione pieniądze w Stanach Zjednoczonych ułatwiały również oczyszczanie gospodarstwa z długów, uregulowanie majątkowych spraw rodzinnych, spłatę rodzeństwa. Dzieciom ułatwiały usamodzielnienie się na kawałku ojcowizny, rodziców i teściów czyniły bardziej skłonnyymi do dokonania podziału i zapisu ziemi dzieciom<sup>77</sup>.

Uzasadnione wydaje się być również pytanie o wpływ pobytu za oceanem na mentalność wychodźców powracających do kraju. Niewątpliwie emigranci z Mazowsza Północnego podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych nauczyli się sumiennosci, oszczędności i właściwego szacunku dla pracy<sup>78</sup>.

Konsekwencją wychodźstwa zarobkowego z ziem Mazowsza Północnego było też odchodzenie od tradycyjnych ubiorów: „Powróciwszy z Ameryki, emigranci zmieniają nieco tryb życia; ubierają się po *europiejsku* [...]. Wyjazdy za granicę zmieniły ludzi nie do poznania [...]. Mężczyźni coraz więcej chodzą w paltach, długich butach lub kamaszach. U kobiet coraz częściej widać berety i kapelusze”<sup>79</sup>.

Następowały istotne przemiany w zakresie zmiany stylu życia, obyczajowości, sposobu spędzania wolnego czasu. Wychodźstwo zarobkowe za ocean przyspieszało również emancypację narodową ludności wiejskiej Mazowsza Północnego. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych

---

zmianę praktyk w zakresie uprawy roli był niewielki. A. Walaszek, *Migracje i ziemie polskie w dobie masowych migracji zarobkowych*, „Przegląd Polonijny” 1992, 3, s. 53.

<sup>75</sup> Adam Chętnik odnotował: „Kiedy niedawno ogórek lub jabłko były na Kurpiach rzadkością, miejscami nieznaną, to dziś widzimy coraz częściej na koloniach ogrody warzywne i sady owocowe [...]. Kurpie dopędzają resztę Polski w kulturze rolnej, a dawne »głodne lata« nie prędko się powtórzą”. A. Chętnik *Jak ginie*, s. 13–14.

<sup>76</sup> A. Walaszek, *op. cit.*, s. 54–55.

<sup>77</sup> K. Duda-Dziewierz, *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa–Poznań 1938, s. 79, 112.

<sup>78</sup> A. Białczak, *op. cit.*, s. 31

<sup>79</sup> A. Chętnik, *Z Zielonej*, s. 201; idem, *Jak ginie*, s. 14–15.

niektórzy emigranci przysyłali książki, prenumerowali gazety dla rodzin. Wracając przywozili ze sobą drukowane słowo polskie, zachęcali do ofiarności na cele narodowe<sup>80</sup>.

Wychodźstwo zarobkowe powodowało także zmiany w tradycyjnych stosunkach rodzinnych Mazowsza Północnego. Małżeństwa zawierane były w późniejszym wieku. Emigracja zarobkowa stanowiła dla wielu dziewcząt szansę zebrania posagu pozwalającego później na bogaty ożenek, a dla młodzieńców – szansę odłożenia odpowiedniej sumy pieniędzy niezbędnej do zagospodarowania się.

Z badań Adama Dobrońskiego wynika, że: „Emigracja za ocean przyczyniła się do osłabienia barier społeczno-stanowych. Tak na przykład Kurpie wracający ze Stanów Zjednoczonych mogli już swobodnie, »w majestacie opinii środowiskowej«, przenosić się na południowy brzeg Narwi, na tereny zamieszkałe w większości przez szlachtę mazowiecką”<sup>81</sup>.

Nadal jednak nie uznawano małżeństw szlachecko-chłopskich. Małżeństwa mieszane między szlachtą a nawet bogatymi reemigrantami były traktowane jako sprzeniewierzenie się własnej warstwie. Łatwiej było przy tym uzyskać przyzwolenie opinii społecznej na małżeństwo szlachcica z chłopką aniżeli chłopca ze szlachcianką<sup>82</sup>.

Zmniejszył się natomiast ogromny dystans między mazowieckim chłopem a duchowieństwem. Bardzo często reemigranci stawali się głównymi ofiarodawcami parafii. Z ich pieniędzy budowano lub remontowano kościoły, np. w osadzie Myszyniec, w Baranowie i we wsi Wach, stąd też księża zabiegali o przychylność *amerykanów*. Adam Chętnik skrętnie odnotował:

Gdy we wsi Zbójnie (gm. Gawrychy) do kościoła sprawiano dzwony, parafianie będący w Ameryce przysłali na ten cel 1000 rb. Gdy w Myszyńcu zaczęto budować nowy kościół, to parafianie, przeważnie byli amerykańanie, nie pozwolili zbierać ofiar w obcych parafiach, ale złożyli sami odpowiednie sumy, a niektórzy nawet setki rb. dawali<sup>83</sup>.

<sup>80</sup> W. Mędrzecki, *op. cit.*, s. 115; K. Duda-Dziewierz, *op. cit.*, s. 122; S. Ciekot, *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1969, s. 68–69.

<sup>81</sup> A. Dobroński, *op. cit.*, s. 117–118.

<sup>82</sup> M. Dajnowicz, *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2002, s. 177; S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne w powiecie wysokomazowieckim*, Warszawa 1935, s. 3. Istniało nawet powiedzenie: „jak szlachcic żeni się z włościanką, to Matka Boska się cieszy, jako że familia szlachecka się powiększa, ale jak szlachcianka wychodzi za włościanina, to matka Boska płacze rzewnymi łzami, że krew szlachecka marnie zginie w chłopskiej masie”.

<sup>83</sup> A. Chętnik, *Puszcza*, s. 132; idem, *Myszyniec. Ośrodek etnograficzny Kurpiów*, Nowogród pod Łomżą 1938, s. 20; A. Białczak, *op. cit.*, s. 30.



Znany badacz dziejów Kurpiowszczyzny dostrzegał także negatywne, ekonomiczne następstwa emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych. Ubolewał nad tym, że

przyjeżdżający do kraju „amerykany”, o ile posiadają sporo gotówki (oszczędzić mogą i po kilka tysięcy rb.), nie przywożą jej wprost ze sobą, ale oddają bankom amerykańskim, które niby zobowiązują się pieniądze przesłać darmo do miejsca ich zamieszkania. Ale dobrodziejstwo to jest wyzyskiem i oszustwem, banki bowiem obracają i operują tymi pieniędzmi po kilka miesięcy, a zarobiwszy na nich spory procent, odsyłają właścicielowi „darmo”<sup>84</sup>.

Należy jednak zaznaczyć, że emigracja była przyczyną zmian w postępowaniu wielu powracających do kraju parafian, nabywania przez nich nowych nawyków, przyjmowania innej skali wartości. Niekiedy owocowało to kryzysem wiary, załamaniem się religijności, porzuceniem dotychczas stosowanych zasad moralnych.

Kolejnym z negatywnych skutków wychodźstwa zarobkowego do Stanów Zjednoczonych było rozluźnienie obyczajów:

Wielu mężów żeni się w Ameryce drugi raz, pozostawiwszy żony swe w Polsce, niektórzy po kilka razy się żenią. Wielu też mężów przez parę lat nie daje znać o sobie, a wtedy pozostała żona dowiaduje się o adres od znajomych i jedzie na poszukiwanie męża do Ameryki; o ile mąż ma jeszcze trochę przywiązania do żony, przygarnia ją do siebie; często jednak mąż, mający inną kobietę, odtrąca właściwą żonę, która skazana jest wtedy na nędzę i tułaczkę. [...] Niektórzy wyjeżdżają wkrótce po ożenieniu się w kraju, a pozostałe młode żony, tzw. amerykanki, odznaczają się przeważnie lekkim, często nawet rozwiązłym życiem. Pieniądze przysyłają do kraju lub przywożą ze sobą przeważnie starsi i żonaci, młodzież zaś przysyła pieniądze tylko z początku, potem zaś, o ile nie ożeni się w Ameryce – hula i używa świata<sup>85</sup>.

Zarażenie chorobą weneryczną było jedną z podstawowych przyczyn powrotów emigrantów ze Stanów Zjednoczonych na stałe. „Echa Płockie

<sup>84</sup> A. Chętnik nie był w stanie zaakceptować sytuacji, że „pieniądze przynoszone z Ameryki leżą przeważnie w skrzyniach, na przedsiębiorstwa lub przemysł Kurpie pieniędzy nie dają, a gminy, tj. kasy gminne, nie chcą pieniędzy przyjmować, bo nie ma komu pożyczać”. A. Chętnik, *Z Puszczycy*, s. 188.

<sup>85</sup> A. Chętnik zauważył także, że: „Są i takie wypadki, że bardzo energiczna żona zostawia męża z 5 dziećmi w kraju, a sama jedzie do Ameryki na zarobek i przysyła mężowi co rok po paręset rubli na utrzymanie. Są to przeważnie wytrawne »amerykanki«, które od młodych lat wychowywały się za oceanem”. *Ibidem*.

i Włocławskie” pisały: „Do kraju na stałe wracają tylko inwalidzi, którzy utracili zdrowie i nie mogą tam pracować oraz zarażeni syfilisem. Ci ostatni przez wstyd ukrywają swe cierpienie przed żonami i rodziną i często szerzą zarazę”<sup>86</sup>.

Emigracja sprzyjała niekiedy krytycyzmowi wobec tradycyjnych wierzeń i nakazów religijnych. Za oceanem lub w Prusach Wschodnich chłopci mazowieccy przekonywali się, że zaniechanie praktyk religijnych lub praca w dni świąteczne nie wpływa na wysokość zbiorów, w co do tej pory głęboko wierzyli. Często też na wychodźstwie byli zmuszeni do zaniechania postów. Wychodźstwo zarobkowe prowadziło też do podważenia wśród reemigrantów tradycyjnego autorytetu księdza. Mieli oni łatwy dostęp do antyklerykalnej lektury. Zaczynali dostrzegać też konflikt pomiędzy polityką Kościoła a interesami ludności wiejskiej<sup>87</sup>.

Powyższe następstwa emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w., które należało traktować jako efekt zachodzącego na wsi postępu cywilizacyjnego, bardzo niepokoiły Kościół i dwór. Wielu spośród reemigrantów było postrzeganych przez duchowieństwo i ziemiaństwo jako osoby wprowadzające ferment na mazowieckiej wsi.

Próbowano więc przeciwdziałać emigracji do Ameryki Północnej, ale też do Brazylii i wychodźstwu sezonowemu do Prus. W przypadku emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych starano się jej przeciwdziałać, pisząc na łamach prasy dla ludu, najczęściej katolickiej, o czyhających w USA na przybyszów z Królestwa Polskiego niebezpieczeństwach.

Ziemiaństwo pozornie współczuło ciężkiej doli emigrantów wyruszających za ocean. Z jego inspiracji w prasie lokalnej pojawiały się artykuły przestrzegające przed zgubnymi następstwami emigracji zarobkowej do Ameryki Północnej<sup>88</sup>. Oto fragment korespondencji niejakiego Jana Sikory ze stycznia 1909 r., zatytułowanej „Z Ameryki”:

Bieda ze wszystkich stron wychodźcom zagląda w oczy, gdyż nasi przybysze prawie nie osiadają na roli, trochę garną się do handlu, przeważnie zaś pracują w fabrykach. Zarobione oszczędności tylko nieliczni odsyłają do kraju, drudzy przepijają, niewiele jest takich, co mają coś uskładanego, toteż nędzę naszych wychodźców trudno

<sup>86</sup> „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 67, s. 1–2.

<sup>87</sup> Podobna sytuacja była w Galicji: K. Duda-Dziewierz, *op. cit.*, s. 121, 135; J. Dyktus, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji tarnowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1907 i 1913 roku*, „Studia Polonijne” 1977, 2, s. 175–179.

<sup>88</sup> J. Szczepański, *Ziemiaństwo Królestwa Polskiego wobec emigracji zarobkowej na przełomie XIX i XX w.*, w: *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. W. Caban, M.B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008, s. 119–121.

opisać. Chociaż w Ameryce więcej wolności niż w Starym Kraju, ale i tu przybysze nie są na równi traktowani z rodowitymi Amerykanami i Anglikami. W fabrykach, gdzie zarobki lepsze i praca lżejsza, rzadko tam dostaną pracę Polacy [...]. W samym Bostonie widziało się tysiące ludzi bez pracy, wszędzie słycać płacz i narzekanie. Dni całe bezrobotni spędzają na ulicy, w głodzie, a na noc nie mają dachu nad głową [...] <sup>89</sup>.

Ziemiaństwo, nie uwzględniając ekspertyz ekonomistów na temat przyczyn i następstw emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych, starało się to zagadnienie zdyskredytować w oczach szerokiej opinii publicznej. Mówiono i pisano o wychodźstwie do Ameryki Północnej wyłącznie źle. Wysuwano zawsze „interesy kraju i rolnictwa”, „miłość do rodzinnego zagonu” itp. Nie uwzględniano natomiast interesów wsi. Ziemiaństwo i wtórujące mu duchowieństwo potępiało zarzucanie przez wychodźców praktyk religijnych i upadek wszelkich zasad moralnych. Wspominano o odwiedzeniu przez młodzież męską domów publicznych, szerzącym się wśród emigrantów pijaństwie, masowych chorobach wenerycznych <sup>90</sup>.

Ze względu na brak rąk do pracy w folwarkach wielu właścicieli ziemskich z terenu Mazowsza zmuszonych było do zatrudniania podczas pilnych prac polowych robotników rolnych z guberni, gdzie wychodźstwo zarobkowe za granicę nie było tak powszechne. Niejednokrotnie korzystano także z pomocy wojska <sup>91</sup>.

Należy też przypuszczać, że w dużej mierze dzięki naciskom ziemiaństwa władze carskie w celu powstrzymania fali wychodźstwa zarobkowego z Królestwa Polskiego za ocean podwyższyły opłaty paszportowe. Zarządziły także masowe konfiskowanie listów emigrantów, w których wyrażano się pozytywnie o możliwościach zarobkowania na obczyźnie i zachęcano do wyjazdów „za chlebem”.

Autorzy zatrzymanych przez rosyjskich cenzorów listów wielokrotnie dopytywali się, dlaczego nie dostali odpowiedzi na poprzednie listy, czy doszły wysyłane pieniądze lub *szyfkarty*, czyli opłacone z góry bilety

<sup>89</sup> „Głos Płocki” 1909, nr 16, s. 3.

<sup>90</sup> S. Koszutski, *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870–1900)*, Warszawa 1905, s. 215; J. Szczepański, *Ziemiaństwo*, s. 118–119. Ignacy Daszyński pisał: „Zatrwożeni o najtańszego w świecie robotnika-nędzarza, szlachcice pchnęli do powstrzymywania emigracji przede wszystkim księży, aby z ambon straszili lud wiejski okropnościami, które oczekują emigrantów”. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1975, s. 29.

<sup>91</sup> S. Koszutski, *op. cit.*, s. 210.

na statek. Podejrzewali, że korespondencja zaginęła, inni wobec braku wieści z kraju obawiali się, że zostali zapomniani.

Wspomniana sytuacja prowadziła zazwyczaj do rodzinnych dramatów. Józef Jagielski pisał z Pittsburgha do swojej małżonki Franciszki, zamieszkałej w okolicach Golubia-Dobrzynia: „[...] Jusz minęło 11 tygodni i nie mam od ciebie żadnego odpisu [...]. Czyś się rozgniewała, czy o mnie nie stoisz, bo ja tysz się mogę pogniewać co ci powiedzieć dobrego, bo w Ameryce dużo żonów można nabyć za małe pieniądze [...]”<sup>92</sup>.

Wzorem funkcjonującego w zaborze austriackim Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w 1910 r. powstało w Królestwie Polskim Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami. Jego ambitnym zadaniem było, jak głosił program Towarzystwa, nawet „zapanowanie nad ruchem wychodźczym”. Jego organem prasowym było czasopismo „Wychodźca”. Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami powołało swój oddział na Mazowszu Północnym, jakim było Płockie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, mające swoje filie w Ciechanowie, Mławie, Dobrzyniu, Lipnie i Pułtusku<sup>93</sup>.

Wspomniane towarzystwa prowadziły akcję uświadamiająco-informacyjną, polegającą na udzielaniu wskazówek w kwestiach formalno-prawnych dotyczących wyjazdu m.in. do USA oraz ostrzeganiu emigrantów przed ewentualnymi nadużyciami ze strony pokątnych agentów i pośredników towarzystw okrętowych. Próbowaly także zbierać dane o zmieniających się warunkach zatrudnienia i płacy w ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych<sup>94</sup>.

Skoro emigracja była nieunikniona, Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, świadome, że trzeba czynić wszystko, aby liczne fale polskiej emigracji do Stanów Zjednoczonych nie uległy wynarodowieniu, podjęło też misję kulturalno-narodową wobec rodaków na obczyźnie. W obliczu sytuacji, że około 2/3 emigrantów polskich do USA nie potrafiło czytać i pisać, a amerykańskie prawo imigracyjne wykluczało przyjmowanie do USA analfabetów, apelowano do inteligencji Królestwa Polskiego o rozpoczęcie walki z analfabetyzmem. Do organizacji polonijnych w USA wysyłano niewielkie komplety biblioteczne publikacji w języku polskim<sup>95</sup>.

<sup>92</sup> APW, KGW, sygn. 120.

<sup>93</sup> J. Plewko, *Sprostac migracji. Pomoc emigrantom ekonomicznym z ziem polskich (połowa XIX–początek XXI wieku)*, Lublin 2010, s. 60–62.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 62–64.

<sup>95</sup> R. Wordliczek, *Ograniczenia imigracyjne w USA na początku XX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2004, 131, s. 164–166; F. Znaniński, *Czytelnie polskie na emigracji*, „Wychodźca Polski” 1912, 5, s. 14–16; Florian Znaniński jako redaktor „Wychodźcy Polskiego”, oprac. Z. Dulczewski, Warszawa 1982, s. 55–56; J. Plis, *Książki i czasopisma dla wychodźstwa polskiego*, „Collectanea Theologica – Biuletyn Polonijny” 1988, 58, 2, s. 163.

Widząc, że wychodźstwa zarobkowego do Stanów Zjednoczonych nie da się powstrzymać, a „emigranci przynoszą z obczyzny obok zarobków wiele nałogów i grzechów”, duchowieństwo diecezji płockiej przystąpiło do działań opiekuńczych i pomocowych dla wyjeżdżających za ocean.

Ksiądz A. Szelażek, rektor seminarium duchownego w Płocku, w referacie o wychodźstwie zamieszczonym na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” w 1908 r. mówił o konieczności podzielenia pracy duszpasterskiej nad emigrantami na trzy zasadnicze etapy: czas poprzedzający wyjazd na roboty, pobyt na obczyźnie, czas bezrobocia zimowego po powrocie do kraju<sup>96</sup>.

Biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski zachęcał księży do współpracy ze zorganizowanym w 1911 r. przez siebie Płockim Towarzystwem Opieki nad Wychodźcami. Często też poruszał zagadnienie opieki nad wychodźcami w swoich orędziach i listach pasterskich<sup>97</sup>.

W ramach działalności Płockiego Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami proboszczowie organizowali w parafiach rekolekcje dla wyjeżdżających „za chlebem” do USA i stamtąd powracających. Zaopatrywali ich w szkaplerze, w broszury o treści religijnej i egzemplarze prasy katolickiej<sup>98</sup>.

Ksiądz Ignacy Charszewski postulował:

Jeżeli lud wyszedł z biernej apatii, nie wtlaczajmy go w nią sztucznie, jeżeli zaczął sam myśleć w sobie, by się wydzwignąć z materialnej biedy – nie przeszkadzajmy mu. Wychodźstwo i emigracja, to jak odpływ i przyływ morza – dużo zabiera, lecz i dużo przynosi na fali powrotnej<sup>99</sup>.

Wychodźstwo zarobkowe z Mazowsza Północnego do Stanów Zjednoczonych wygasło z chwilą wybuchu I wojny światowej. Dało znać o sobie ponownie w latach II Rzeczypospolitej. Nigdy jednak nie osiągnęło już rozmiarów mazowieckiej emigracji zarobkowej do Ameryki Północnej z przełomu XIX i XX stulecia.

---

<sup>96</sup> „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1908, nr 11, s. 323; A. Tomasiak, *Działalność społeczna biskupa Adolfa Piotra Szelażka. Ludzie – miejsca – historia*, Siedlce 2016, s. 271–272.

<sup>97</sup> „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1910, nr 3, s. 49.

<sup>98</sup> S. Gajewski, *Organizowanie opieki nad wychodźcami przez duchowieństwo Królestwa Polskiego*, „Studia Polonijne” 1976, 1, s. 150–153. Księża zachęcali, by emigranci podczas pobytu na obczyźnie gromadzili się w niedziele przy czytaniu polskich pism, takich jak „Przewodnik Katolicki”, „Robotnik”, „Gazeta Świąteczna”, „Głos Wiary”.

<sup>99</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 25, s. 2.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

**Archival sources (Źródła archiwalne)**

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego, sygn. 384.

Archiwum Państwowe w Białymstoku:

Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 64, 73, 91, 122 125, 141, 172, 182, 214, 259, 304, 359, 393, 399, 404.

Archiwum Państwowe w Płocku:

Kancelaria Gubernatora Płockiego, sygn. 1304, 1308, 1311, 1317–1319.

Płocki Gubernialny Zarząd Żandarmerii, sygn. 364.

Płocki Rząd Gubernialny, sygn. 2599–2600, 2766.

Archiwum Państwowe w Warszawie:

Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, sygn. 94, 120, 134, 146, 151, 180–181, 187, 216, 220–221, 227–228, 242.

**Printed sources (Źródła drukowane)**

Ciekot S., *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1969.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1975.

Grabski W., *Materiały w sprawie włościańskiej*, t. 3, *Studia nad systemem polskiej polityki agrarnej*, Warszawa 1919.

Koszutski S., *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870–1900)*, Warszawa 1905.

Krzyżanowski A., *Studia agrarne*, t. 1, Kraków 1900.

*Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, oprac. W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula Warszawa 1973.

*Obzor Płotskoy gubernii za 1889 god*, Płotsk 1889 [Обзор Плоцкой губернии за 1888 год, Плоцк 1889].

*Obzor Płotskoy gubernii za 1891 god*, Płotsk 1892 [Обзор Плоцкой губернии за 1891 год, Плоцк 1892].

*Obzor Płotskoy gubernii za 1892 god*, Płotsk 1893 [Обзор Плоцкой губернии за 1892 год, Плоцк 1893].

*Pamiętniki chłopów*, nr 1, Warszawa 1935.

Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1986.

*Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, red. S. Janicki, Warszawa 1918.

Szawleski M., *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Lwów–Warszawa–Kraków 1924.

Znaniecki F., *Od Redakcji, „Wychodźca Polski”* 1911, z. 1–2

Znaniecki F., *Czytelnie polskie na emigracji, „Wychodźca Polski”* 1912, z. 5.

Załęski W., *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*, t. 2, Warszawa 1901.

**Press (Prasa)**

„Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, 1903.

„Echa Płockie i Włocławskie” 1905.

„Gazeta Świąteczna” 1903.

„Głos Płocki” 1909.

„Kurier Polski” 1890.

- „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1908, 1910.  
„Praca” 1912.  
„Wychodźca Polski” 1912.  
„Ziemia” 1914.

### Studies (Opracowania)

- Białczak A., *Z dziejów kurpiowskiego wychodźstwa do Ameryki Północnej w latach 1880–1918 na przykładzie gminy Baranowo*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2013.
- Brodowska H., *Historia społeczno-gospodarcza chłopów w zaborze rosyjskim*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 2, red. S. Inglot, Warszawa 1972.
- Bukraba-Rylska I., *Migracje okiem klasyka*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, 6.
- Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008.
- Caban W., *Pobór rekruta z Królestwa Polskiego do armii carskiej po upadku powstania styczniowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 1999/2000, 54–55.
- Caro L., *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914.
- Chętnik A., *Jak ginie dawna Kurpiowszczyzna*, Nowogród pod Łomżą 1935.
- Chętnik A., *Kurpie*, Kraków 1924.
- Chętnik A., *Myszyniec. Ośrodek etnograficzny Kurpiów*, Nowogród pod Łomżą 1938.
- Chętnik A., *O Kurpiach*, Poznań–Lublin–Łódź 1919.
- Chętnik A., *Puszcza Kurpiowska*, Warszawa 1913.
- Chętnik A., *Z Puszczy Zielonej*, „Ziemia” 1914, nr 12.
- Chętnik A., *Z Puszczy Zielonej*, oprac. H. Syska, Warszawa 1978.
- Chomać R., *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970.
- Dajnowicz M., *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2002.
- Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Dobroński A., *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok 1979.
- Duda-Dziewierz K., *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa–Poznań 1938.
- Dyktus J., *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji tarnowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1907 i 1913 roku*, „Studia Polonijne” t. 2, Lublin 1977.
- Florian Znaniński jako redaktor „Wychodźcy Polskiego”, oprac. Z. Dulczewski, Warszawa 1982.
- Gajewski S., *Organizowanie opieki nad wychodźcami przez duchowieństwo Królestwa Polskiego*, „Studia Polonijne” 1976, 1.
- Groniowski K., *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864–1918)*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
- Groniowski K., *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966.
- Klarner-Kosińska I., *Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii 1890–1914*, Warszawa 1975.
- Kołodziej E., *Emigracja z ziem polskich od końca XIX wieku do czasów współczesnych i tworzenie się skupisk polonijnych*, w: *Emigracja z ziem polskich w XX wieku. Drogi awansu emigrantów*, red. A. Koseski, Pułtusk 1998.
- Kowalski G.M., *Prawna regulacja wychodźstwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, 55, 2.
- Kraszewski P., *Polska migracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksje*, Poznań 1995.

- Kulikowska J., *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z Królestwa Polskiego do roku 1914 (w świetle urzędowych publikacji kościelnych)*, „Nasza Przeszołość” 1986, 65.
- Mędrzecki W., *Młodzież wiejska na ziemiach Polski centralnej 1864–1939. Procesy socjalizacji*, Warszawa 2002.
- Moch L.P., *Moving Europeans: Migration in Western Europe since 1650*, Bloomington 2003.
- Okołowicz J., *Wychodźtwa i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920.
- Pietrzak-Pawłowska I., *Królestwo Polskie w okresie wielkokapitalistycznym 1885–1900*, w: *Historia Polski*, t. 3, cz. 1, red. Ż. Kormanowa et al., Warszawa 1965.
- Pilch A., *Wstęp*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
- Plewko J., *Sprostac migracji. Pomoc emigrantom ekonomicznym z ziem polskich (połowa XIX–początek XXI wieku)*, Lublin 2010.
- Plis J., *Książki i czasopisma dla wychodźstwa polskiego*, „Collectanea Theologica – Biuletyn Polonijny” 58, 2.
- Praszałowicz D., Makowski K.A., Zięba A.A., *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004.
- Praszałowicz, D., *Teoretyczne koncepcje procesów migracji*, „Przegląd Polonijny” 2002, 4.
- Sombart W., *Dlaczego nie ma socjalizmu w USA*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2004.
- Starczewski M., *Z dziejów emigracji zarobkowej: agenci emigracyjni na ziemiach polskich przed 1914 r.*, „Przegląd Historyczny” 2012, 103, 1.
- Stasik F., *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985.
- Szawleski M., *Kwestia emigracji w Polsce*, Warszawa 1927.
- Szczepański J., *Adam Chętnik a emigracja zarobkowa z Kurpiowszczyzny na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Adam Chętnik – patriota, uczony, społecznik, polityk*, red. J. Gmitruk, Warszawa 2017.
- Szczepański J., *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005.
- Szczepański J., *Ziemiaństwo Królestwa Polskiego wobec emigracji zarobkowej na przełomie XIX i XX*, w: *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. W. Caban, M.B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008.
- Thomas W.I., Znanięcki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa 1976.
- Tomasik A., *Działalność społeczna biskupa Adolfa Piotra Szelażka. Ludzie – miejsca – historia*, Siedlce 2016.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007.
- Walaszek A., *Migracje i ziemie polskie w dobie masowych migracji zarobkowych*, „Przegląd Polonijny” 1992, 3.
- Wordliczek R., *Ograniczenia imigracyjne w USA na początku XX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2004, 131.

#### Websites (Strony internetowe)

<http://www.ellisland.org/> [dostęp: 12.02.2011].

#### NOTA O AUTORZE

Janusz Szczepański – prof. dr hab. Aktualnie zatrudniony w filii Akademii Finansów i Biznesu Vistula – Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor. Jego zainteresowania badawcze dotyczą historii najnowszej Polski i Mazowsza okresu międzywojennego,



głównie wojny z bolszewicką Rosją w latach 1919–1920. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz kilku publikacji książkowych, m.in.: *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu* (1995), *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku* (2000), *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku* (2005), *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920* (2020), *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec bolszewickiego zagrożenia w 1920 roku* (2022).

#### ABOUT THE AUTHOR

Janusz Szczepański – full professor. Currently employed at the Academy of Finance and Business VISTULA – Filia Academy of Humanities Aleksander Gieysztor. His research interests include the recent history of Poland and Mazovia of the interwar period, mainly the Polish-Bolshevik war 1919–1920. Author of several dozen scientific articles and several book publications, including: *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu* (1995), *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku* (2000), *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku* (2005), *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920* (2020), *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec bolszewickiego zagrożenia w 1920 roku* (2022).